

PRYMAT PAPIEŻA W EKLEZJOLOGII ŚW. BAZYLEGO WIELKIEGO *

Chociaż eklezjologia św. Bazylego W., oparta zasadniczo na Objawieniu i ówczesnej rzeczywistości kościelnej, nie odznacza się taką oryginalnością koncepcji, jak np. Ireneusza czy Atanazego, niemniej jest ona ważną pozycją w eklezjologii patrystycznej ze względu na ideę, jaką reprezentuje, mianowicie jedność kościoła, co nie jest bez znaczenia dla późniejszego rozwoju poglądów na kościół. Kwestia zaś stanowiska papieża w kościele stanowi jeden z najważniejszych problemów eklezjologii Biskupa Cezarei. Wobec wzmożonych prądów unijnych jest to problem szczególnie aktualny, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że Bazyl jest reprezentantem wschodu i autorem kanonicznym w kościele wschodnim, na którego powołują się teologowie prawosławni jako na autorytet, nie podlegający żadnej dyskusji.

Autorowie, którzy poruszają problem prymatu u św. Bazylego, nie są zgodni w swych opiniach. Jedni utrzymują, że Biskup Cezarei ma zupełnie jasne pojęcie o prymacie papieża, a już co najmniej swoim postępowaniem daje świadectwo temu; inni natomiast twierdzą, że w ogóle u Bazylego nie może być mowy o tym, a jego niektóre wyrażenia pod adresem biskupa Rzymu świadczą o jawnej niechęci do niego.

Aby problem jak najwszechstronniej oświetlić, nie tylko ograniczymy się do zagadnienia prymatu biskupa rzymskiego, ale przedstawimy także pogląd Bazylego na rolę św. Piotra w kościele. Wydaje się bowiem, że jest pewien związek pomiędzy tym, co nasz Doktor mówi o roli św. Piotra w kościele i stanowiskiem biskupa Rzymu.

Toteż pierwszą część naszych rozważań poświęćmy przedstawieniu poglądu Biskupa Cezarei na prymat św. Piotra.

* Artykuł jest wyjątkiem z rozprawy doktorskiej, pt.: Św. Bazylego Wielkiego nauka o Kościele.

Zagadnieniu prymatu papieża, omawianemu w drugiej części, damy podwójne naświetlenie: pierwsze, które nazwalibyśmy historycznym, będzie chronologicznym przedstawieniem rozwoju stosunków Bazylego z Rzymem, a drugie będzie miało charakter wniosków, jakie wypływają z poglądów eklezjologicznych naszego Doktora, dotyczących omawianej kwestii.

I. PRYMAT ŚW. PIOTRA W KOŚCIELE

Niewiele materiału o św. Piotrze znajdujemy w dziełach św. Bazylego. Nie wypowiada się nigdzie wprost o jego stanowisku i godności w kościele. To co mówi jest raczej ilustracją pewnych cnót i przejawów życia chrześcijańskiego, dla którego Piotr służy jako przykład. Lecz nawet w tych nielicznych tekstach św. Doktor potrąca prawie o wszystkie fragmenty skrypturystyczne, dotyczące osoby św. Piotra. I tak: wspomina o wyznaniu Bóstwa Chrystusowego i obietnicy prymatu, wzmiankuje o przemienieniu na Taborze, o scenie na morzu, czyni aluzje do modlitwy Chrystusa Pana za Piotra, aby nie ustała jego wiara, do umycia nóg, mówi o zaparciu się podczas męki, i wreszcie o dokonywaniu cudów po wniebowstąpieniu.

Przypatrzmy się bliżej tekstom w dziełach naszego Świętego, dotyczącym osoby św. Piotra.

Najdłuższym jest urywek w homilii o sądzie Bożym, gdzie św. Doktor wykazuje surowość sądów Bożych na tak wyróżniającej i uprzywilejowanej postaci, jaką był św. Piotr. Opowiada mianowicie o wypadku z Ananiaszem i Safirą. Mówi, że św. Piotr był wykonawcą tego surowego sądu i ministrem gniewu Bożego względem grzesznika. Nazywa go błogosławionym, przełożonym wszystkich uczniów — *ho prokritheis*. On jeden otrzymał większe niż inni świadectwa, był zapowiedziany jako błogosławiony, jemu zostały powierzone klucze królestwa niebieskiego. Otóż ten ubogacony przywilejami uczeń, skoro usłyszał podczas ostatniej wieczerzy iż, jeśli nie pozwoli sobie umyć nóg, nie będzie miał części z Chrystusem, zląkł się sądów Boga. Gdyby bowiem nie usłuchał Mistrza i nie pozwolił na umycie nóg, a przez posłuszeństwo nie naprawił swego uporów, wtedy, ani to co dobrego uczynił, ani przywileje, jakie otrzymał, ani zapewnienie Chrystusa, mianującego

go błogosławionym i szczęśliwym, ani dary, ani obietnice, ani okazanie wielkiej łaskowości Boga Ojca wobec jednorodzonego Syna, to wszystko nie naprawiłoby pychy i nieposłuszeństwa¹.

Zatrzymajmy się nad tym tekstem. Nasz Doktor nazywa św. Piotra przełożonym wszystkich uczniów, to znaczy, że Piotr z ustanowienia Chrystusa jest zwierzchnikiem w gronie apostołskim, że sprawuje w nim jemu tylko właściwą władzę. Bazyli stwierdza to jako fakt oczywisty, niezaprzeczalny, ogólnie przyjęty. Chrystus wybrał Piotra na to stanowisko i dlatego darzył go szczególnymi względami i obietnicami, jakich nie dał innym uczniom. Z tego wynikałoby, że Zbawiciel wyróżnia Piotra nie dla jego zalet naturalnych czy zasług, lecz wybiera go na przełożonego swoich uczniów własną decyzją, w początkach powołania, aby go później stopniowo wychowywać i wzbogacać coraz nowymi łaskami.

A więc jedynym źródłem godności i władzy Piotra w gronie apostołskim jest wola Chrystusa.

Bazyli, nazywając Piotra przełożonym wszystkich uczniów, chce powiedzieć, że jest on prawdziwą głową grona apostołskiego. Wyraz bowiem *ho prokritheis*, albo *ho prokritos*, można uważać za równoznaczny z terminem *ho korifaios*, głowa, naczelnik, jak to wynika z wyrażen Dydyma Aleksandryjskiego, współczesnego Bazylemu².

W innych miejscach podkreśla Bazyli wiarę św. Piotra. Dla silnej i żywej wiary nazywa go nasz Doktor wielkim³. Dzięki temu właśnie, że wśród apostołów odznaczał się silną wiarą, przyjął na siebie budowę kościoła⁴. Dopiero jednak po swoim upadku, powiada Bazyli, Piotr umocnił się w wierze. Wtedy bowiem przekonał się, że nie na tym co ludzkie i słabe, ale na mocy Bożej należy ją oprzeć⁵. Toteż jak władza wśród uczniów, podobnie i wiara Piotra, na której miał zakładać fundamenty kościoła, nie jest jego zasługą. Poznał Piotr, że sam z siebie jest zdolny raczej do niedowiarstwa, zaś jego wiara jest darem Chrystusa.

¹ *Homilia o sądzie Bożym*, PG, 31, 671 A.

² *Didimus Aleksandryjski, O Trójcy św.*, I, 27, PG, 39, 408 A.

³ *Reguły zakonne*, PG, 31, 1398 B.

⁴ *Przeciw Eunumjuszowi*, II, PG, 29, 578 D.

⁵ *List 260*, PG, 32, 967 A.

On mu ją wyprosił, aby nigdy nie ustała. Skuteczność modlitwy Chrystusa jest podstawą niezachwianej wiary Piotra. Dlatego też na niej, jako na czymś stałym, Chrystus zbuduje swój kościół.

Biskup Cezarei sądzi, że zaparcie się Piotra miało zbawienne skutki dla jego życia wewnętrznego, albowiem przyczyniło się do pogłębienia cnót, nauczyło go pokory i wyrozumiałości dla słabości ludzkich. Gdy zobaczył bowiem swoją własną słabość, powiada Bazyle, zrozumiał, że jak wtedy gdy w morzu tonął, prawicą Chrystusa został wydobyty, tak i z tej nawałnicy zaparcia się, narażony na niebezpieczeństwo zguby, tą samą mocą został ocalony. Było to spełnienie zapowiedzi Mistrza, iż szatan zechce ich przesiać jako pszenicę, lecz modlitwa Chrystusa wyprosiła mu stałość w wierze, aby i on nawrócony umacniał swych braci. Była to więc dla Piotra lekcja pokory i wyrozumiałości. I dopiero taki pokorny i wyrozumiały Piotr otrzymał od Zbawiciela siłę i pomoc ⁶.

Z przytoczonych przykładów można wnioskować, że podkreślane przez naszego Doktora cechy w osobie Piotra mają związek z jego urzędem. Pokorny Piotr miał być dostępny dla wszystkich. Pokora była mu potrzebna do tego, aby wysoka godność nie wbiła go w pychę. Wyrozumiałość zaś dla słabości innych miała go utrzymać w ciągłej trosce o potrzeby tych, którzy będą oddani jego opiece.

Cechy te, którymi Biskup Cezarei charakteryzuje postać św. Piotra, chociaż nieliczne i zaledwie naszkicowane, jednak rzucają sporo światła na rolę w kościele, jaką nasz Doktor mu przypisuje. Piotr jest nie tylko przełożonym grona apostoelskiego, ale fundamentem kościoła. Jego zadaniem jest budowa tegoż kościoła przez sprawowanie władzy, jaką otrzymał od Chrystusa.

II. PRYMAT NASTĘPCÓW ŚW. PIOTRA W KOŚCIELE

Głównym źródłem dla naszej kwestii będzie ta część korespondencji Bazylego, która w najogólniejszych swych ramach traktuje o akcji pomocy kościołów zachodu dla wschodu, a zwłaszcza o dążeniu do zlikwidowania tzw. schizmy antiocheńskiej.

⁶ *Homilia o pokorze*, PG, 31, 531 D.

Zanim jednak przejdziemy do systematycznego wykładu poglądów naszego Doktora na rolę biskupa Rzymu, podamy przegląd dokumentów, na których ten wykład oprze się. Nie pominiemy przy tym szczegółów, które mogą przyczynić się do lepszego uwypuklenia zamiarów, dążeń i poglądów Bazylego w rozwoju jego stosunków z zachodem.

W pierwszym zatem punkcie przedstawimy chronologicznie usiłowania Biskupa Cezarei, aby zjednać dla swych celów zachód, tzn. biskupa Rzymu. I dopiero na tle tych faktów będziemy starali się uchwycić myśli św. Doktora odnośnie prymatu biskupa Rzymu, w formie wniosków z jego założeń eklezjologicznych. To będzie treścią drugiego punktu.

1. Prymat następców św. Piotra w kościele, przejawiający się w historycznym rozwoju stosunków między Bazylim a zachodem

Podczas gdy zachód w latach 360—380 zdołał otrząsnąć się już z herezji ariańskiej i dzięki Stolicy Apostolskiej zjednoczyć w jednej wierze, a także wyzwolić się spod wszechwładnej opieki państwa, to wschód mozolnie szukał w tym czasie drogi do wydobycia się z kontrowersji ariańskiej, pogłębiającej się jeszcze przez niezgodę biskupów i ingerencje cesarzy arian w wewnętrzne sprawy kościoła⁷.

Bazyli już jako lektor i kapłan-doradca swego biskupa Euzebiusza obserwował to wielkie rozbitcie i nieszczęścia, jakie spadały na kościoły wschodu. Toteż gdy objął rządy w eparchii kapadockiej jako jej metropolita, wytknął sobie za cel zjednoczenie ich w wierze i miłości. Za punkt wyjścia tej akcji wziął Bazyli zlikwidowanie schizmy w Antiochii⁸. Powstała ona w konsekwencji usunięcia przez arian ze stolicy biskupiej Eustacjusza i wprowadzenie na nią Melecjusza. Ten ostatni, chociaż swój wybór zawdzięczał arianom, okazał się jednak prawowierny; dlatego po krótkich rządach musiał pójść na wygnanie. W rezultacie

P. Batiffol, *Le Siège Apostolique (359—451)*, Paris 1924, s. 83.

⁸ W przedstawieniu stosunków Bazylego z zachodem oparliśmy się głównie na artykułach: V. Grumel, *Saint Basile et le Siège Apostolique*, „L'Echo d'Orient”, 21 (1922) 280—292, i P. Batiffol, *L'ecclésiologie de saint Basile*, „L'Echo d'Orient”, 21 (1922) 9—30.

tę powstały w Antiochii 3 odłamy: eustacjan, którym przewodził kapłan Paulin, melecjan i arian. Schizma pogłębiła się jeszcze bardziej, gdy biskup Lucifer z Calaris w drodze na wschód, wbrew kanonom kościelnym, udzielił sakry biskupiej Paulinowi. Odłamy te wzajemnie zwalczały się, zarzucając sobie nawet błędy w wierze. Mianowicie zwolennicy Paulina podejrzewali melecjan o arianizm, a melecjanie oskarżali swych przeciwników o sabelianizm. Te zarzuty o charakterze dogmatycznym miały swoje podłoże w nowej terminologii, jaką od czasów synodu aleksandryjskiego z 362 roku stosowali melecjanie do natury i osób Boskich: *mia ousia trejs hypostazejs*. Ten nowy aksjomat dogmatyczny prawdopodobnie pochodził ze środowiska melecjańskiego, z tzw. ruchu młodonicejskiego, którego zasadniczą tezą było rozróżnienie substancji — *he ousia* — jako czegoś wspólnego w jednostkach tego samego gatunku, i osoby — *he hypostasis* — jako bytu konkretnego, indywidualnego. Uzasadnienie powyższego rozróżnienia, a tym samym nowej formuły teologicznej, a w konsekwencji spopularyzowania samego prądu młodonicejskiego, było niewątpliwie dużą zasługą Bazylego⁹. Genezy zaś wspomnianego ruchu należy szukać w obawie przed błędami sabelianizmu. Widać to z listu 214 naszego Biskupa do Terencjusza. Mówi w nim Bazyli, iż Sabeliusz twierdził, że Bóg jest jeden w hipostazie, chociaż Pismo św. przedstawia Go w różnych osobach. Ale osoby te są to tylko nazwy rozmaitych działań tego samego Bóstwa. To oczywiście — zdaniem Doktora z Cezarei — równało się zniesieniu odrębnych osób Boskich. Dla wyjaśnienia stosunku osoby do natury w Bogu Bazyli wprowadził rozróżnienie tych pojęć, przyjmując na oznaczenie osoby termin *he hypostasis*, a istoty *he ousia*¹⁰.

Wspomniany synod aleksandryjski, w oparciu o sobór nicejski, jeszcze pozwalał mówić o jednej i trzech hipostazach w Bogu¹¹. I dlatego zapewne eustacjanie, którzy trzymali się terminologii synodu, byli posądzeni przez melecjan o sabelianizm czy marcelianizm. To, że eustacjanie podejrzewali melecjan

⁹ List 38, PG, 325.

¹⁰ List 214, PG, 32, 787 C.

¹¹ Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, Florence 1795, t. III, 350 C.

o arianizm, pochodziło pewnie stąd, iż Melecjusz został wyniesiony na stolicę antiocheńską przez Akacjusza, jednego z ówczesnych przywódców ariańskich.

Kiedy w 370 roku Bazyli został biskupem i metropolitą Cezarei Kapadockiej, sytuacja w Antiochii była już bardzo powikłana. Zdaniem Bazylego Melecjusz był legalnie wybranym biskupem Antiochii, a za swą ortodoksję przebywał na wygnaniu; co więcej, miał nawet domyślne uznanie papieża Liberiusza, który w 365 roku dał wysłannikom episkopatu wschodniego listy potwierdzające prawowierność biskupów wschodu, wymienionych w listach, a które jeden z posłów, Sylwan z Tarsu, przyniósł na synod do Tyany w Kapadocji¹². Na nieszczęście jednak, jak mówi nasz Doktor, Melecjusz pod wpływem złych doradców był poróżniony z Atanazym, uchodzącym na zachodzie za uosobienie prawowierności. Paulin natomiast miał poparcie Atanazego, uznającego go prawowitym biskupem Antiochii.

Bazyli dostrzegął w tej sytuacji niebezpieczeństwo dla kościoła. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że nie można zwalczać skutecznie arianizmu wtedy, gdy obrońcy wiary nicejskiej toczą spór ze sobą nie tylko o prawo do stolicy biskupiej, ale o interpretację swej wiary. Toteż Biskup Cezarei podjął trud zjednoczenia kościoła antiocheńskiego jako pierwszy i najważniejszy etap w dziele zjednoczenia kościołów wschodu. Ponieważ — zdaniem Bazylego — warunkiem jedności kościelnej jest zajmowanie stolic biskupich przez legalnych pasterzy, dlatego Biskup Cezarei zdecydował się bronić legalności zajmowania przez Melecjusza stolicy antiocheńskiej i dążyć do uznania tej legalności przez biskupa Rzymu.

Pracę rozpoczął od usiłowań zbliżenia i pojednania Atanazego z Melecjuszem. Wymiana korespondencji i posłów pomiędzy Cezareą, Aleksandrią i Antiochią nie dała rezultatów. Powodem niepowodzenia rokowań były zapewne nieporozumienia między Atanazym a Melecjuszem o formułę trynitarną. Skoro Bazyli przekonał się, że sporu doktrynalnego nie usunie swym osobistym wpływem, począł szukać innej drogi, dążąc do zwołania synodu. Gdy i te usiłowania, na skutek zewnętrznych przeszkód,

¹² List 67, PG, 32, 428 A.

okazały się daremne, nie widział już innego środka skutecznego, jak tylko interwencję zachodu. Wiedział jednak o tym, że nawiązanie kontaktu z Rzymem najskuteczniej można osiągnąć przez Atanazego, który tam przebywał w czasie swego wygnania i cieszył się dużym zaufaniem papieża. Toteż do niego zwrócił się nasz Doktor z prośbą o pośrednictwo.

Z treścią tej prośby zapoznaje nas list 66 do Atanazego. Pisze w nim Bazyli, że już dawno widział tylko jedną drogę pomocy dla wschodu, tę mianowicie, aby biskupi zachodni połączyli się ze wschodnimi¹³. Gdyby bowiem biskupi zachodni zastosowali te same środki, co u siebie, przyniosłoby to pożądany skutek zjednoczenia wschodu. Dla swoich zamiarów mogliby także zjednać cesarza, u którego mają wielkie poważanie.

Z tym listem do Atanazego wysłał Bazyli diakona antiocheńskiego Doroteusza. Po porozumieniu się z Atanazym i ewentualnym otrzymaniu od niego pisma polecającego miał on wyruszyć z listem Biskupa Cezarei do papieża Damazego. List ten do Damazego jest niezwykle pod względem formy i rewelacyjny w treści. Grumel nazywa go wołaniem bezsilnego wschodu do Rzymu z powodu grożącego niebezpieczeństwa¹⁴. Rozpoczyna go Bazyli powołaniem się na prawo miłości, dzięki któremu uważa się za upoważnionego do zwrócenia się o pomoc. „Jest rzeczą konieczną i pożyteczną, pisze, odnowić dawne prawa miłości i przywrócić pokój ojców, ów niebieski dar Chrystusa, który wystygł z upływem czasu... Wiem dobrze, pisze dalej, że będzie to dla twojego ducha miłującego Chrystusa przyjemne. Cóż bowiem mogłoby być miłsze, jak widzieć, że ludzie na tak wielkiej przestrzeni są złączeni ze sobą węzłem miłości i zebrani w jedną harmonię członków w Ciele Chrystusa?” Przedstawivszy następnie opłakany stan kościołów na wschodzie, kontynuuje dalej: „Wśród tych nieszczęść oczekiwaliśmy jednej pociechy, tj. waszego nawiedzenia. Albowiem pociechą naszą była zawsze wasza przedziwna miłość ongiś nam okazana. I kiedy doszła do nas radosna wieść, że odwiedzicie nas, pokrzepiło to nas na duchu przynajmniej na krótki czas”. W dalszym ciągu mówi Bazyli, że

¹³ List 66, PG, 32, 423 B.

¹⁴ V. Grumel, l. c.

choć do odwiedzin nie doszło, to jednak ponawia swą prośbę o przysłanie legatów, którzy znieśliby miejscowe nieporozumienia i rozdarcia w kościele, lub przynajmniej poznali prawdziwych sprawców tych nieporozumień, aby wiadome było, z kim należy utrzymywać kontakt. Nadmienia przy tym Bazyl, że nie jest to czymś nowym, gdyż już papież Dionizy w ciężkich chwilach przyszedł Kapadocji ze skuteczną pomocą¹⁵. Podobnie i teraz, zdaniem Bazylego, przybycie na wschód biskupa Rzymu wystarczyłoby do dokonania zjednoczenia.

Jest rzeczą wątpliwą czy list ten dotarł do adresata¹⁶. Wydaje się bowiem, że Atanazy, w którego ręce on dostał się, uznał za bezcelowe wysyłanie go, ponieważ zawierał dezyderaty, które nie mogłyby być zrealizowane. Być może, że wchodziła tu także w grę osoba posła. Wysyłanie bowiem Doroteusza, zwolennika Melecjusza, do Damazego wyglądałoby na uznanie przez Atanazego tegoż właściwym biskupem Antiochii, co było przecież sprzeczne z poglądami Biskupa Aleksandrii.

Atanazy, chcąc jednak okazać dobrą wolę, postarał się w inny sposób o nawiązanie kontaktu zachodu z Biskupem Cezarei. Okazją do tego było przybycie do Aleksandrii diakona mediołańskiego Sabina, który przywiózł pismo synodu rzymskiego, potępiające jednego z przewodców arian zachodnich, Auksencjusza oraz zastrzegające wierność dla symbolu nicejskiego. Atanazy przesłał ten dekret przez Sabina do Cezarei.

Bazyl przyjął z radością Sabina jako posła Rzymu. Pismo rzymskie, chociaż nie było skierowane bezpośrednio do niego, sprawiło mu jednak dużą pociechę. Toteż odpisując biskupom zachodnim, wyraża z tego powodu swoją radość, że wyczytał w otrzymanym piśmie „świadectwo prawdziwej wiary, nienaruszonej zgody i dowód zjednoczenia”¹⁷. Lecz jak z jednej strony

¹⁵ List 70, PG, 32, 434 B.

¹⁶ Odstępujemy w tym miejscu od zdania Batiffola, który za Cavalera, *Le schisme d'Antioche*, s. 147, utrzymuje, że rzeczywiście Doroteusz wyruszył z Aleksandrii do Rzymu z listem 70. Zdaniem bowiem większości autorów (Ernst, Loofs, Schwartz, Duchesne) Doroteusz został zatrzymany przez Atanazego, który uważał, że nie jest rzeczą konieczną, aby on jechał do Italii. Fliche, Martin, *Histoire de l'Eglise*, t. III, Paris 1936, s. 267, nota 4.

¹⁷ List 90, PG, 32, 471 C.

zgoda i jedność kościołów zachodu napełnia go radością, tak z drugiej ciężki stan na wschodzie napawa go smutkiem i skłania do przedłożenia prośby o pociechę i pomoc. Myśl tę wyraził w charakterystycznym ujęciu: „Uważamy waszą zgodę i jedność za swoje dobro, lecz prosimy, abyście wejrzeli na nasze rozbitcie. I chociaż przestrzenią jesteśmy dalecy, lecz bliscy jesteśmy wspólnotą Ducha św. jako członkowie jednego ciała”¹⁸.

Podobne myśli zawiera list 91 do biskupa Ilirii, Waleriana, przesłany razem z listem do biskupów zachodu, w którym mówi Bazyli, iż biskupi zachodu powinni obecnie spłacić wschodowi za dobra, które od niego otrzymali, przez odnowienie jego wiary¹⁹.

Następne pismo na zachód ma charakter zbiorowy. Jest to list podpisany przez 32 biskupów wschodnich, wymienionych na początku. Na pierwszym miejscu jest Melecjusz, na trzecim Bazyli, następnie 30 innych, będących z nimi w łączności. List barwnie opisuje prześladowanie kościołów wschodu i zniszczenia, jakie wyrządza arianizm. Biskupi zachodni winni pospieszyć z pomocą, by nie dopuścić do tego, aby i sami byli ogarnięci przez herezję. List żąda przysłania licznej delegacji biskupów, którzy mogliby wraz z braćmi wschodu zebrać się na synodzie i przywrócić nicejską wiarę ojców, potępić herezję, przemówić pokojowo do kościołów i wszystkich, którzy mają tę samą wiarę, zjednoczyć w zgodzie. Następnie nalega aby ci, którzy wyznają wiarę apostołską, znieśli schizmy i poddali się autorytetowi kościoła. Dla poparcia swej prośby Bazyli dodaje taką rację: „Rzeczywiście godne jest najwyższego uznania to, czego wam Pan użyczył, iż możecie odróżnić to, co jest czystą prawdą od fałszu i przepowiadać wiarę ojców bez żadnej obawy, wiarę, którą i my przyjęliśmy, uznając, że ma cechy apostołskie”²⁰. Melecjusz i jego koledzy dali tym samym Rzymowi zapewnienie że ich wiara jest wiarą synodu rzymskiego, lecz przy tym nalegają, aby Rzym zniósł schizmy staronicejan i uporządkował sprawę Paulina²¹.

W tym czasie umarł Atanazy (maj 373 r.). Jego następca Piotr

¹⁸ Tamże, kol. 474 A.

¹⁹ List 91, PG, 32, 475 C.

²⁰ List 92, PG, 32, 482 C.

²¹ P. Batiffol, l. c., s. 23.

był zdecydowanym zwolennikiem Paulina, traktując przyjaciół Bazylego, Melecjusza i Euzebiusza z Samosaty jako heretyków. Wypędzony z Aleksandrii przez arian, Piotr znalazł schronienie w Rzymie. Jego obecność tam niewątpliwie utrudniała i odwlekała akcję likwidowania schizmy antiocheńskiej, prowadzoną z takim mozołem przez Bazylego.

Na listy wysłane do biskupów zachodu ani Bazyli, ani Melecjusz odpowiedzi nie otrzymali.

Dopiero około połowy 373 lub 374 roku kapłan antiocheński Ewagriusz, wracając z Rzymu, przywiózł wiadomości, które dla Bazylego nie były wcale pomyślne. Przede wszystkim przywiózł listy Bazylego z powrotem, gdyż nie podobały się one w Rzymie, jak wyraża się nasz Doktor „gorliwcom”. Następnie zażądał Ewagriusz w imieniu Rzymu od Bazylego i jego kolegów pisma, które zawierałoby spełnienie wszystkich postulatów, wymaganych przez Rzym oraz wysłania na zachód jak najszybciej poselstwa złożonego z ludzi znacznych ²².

Odpowiadając Ewagriuszowi Bazyli tłumaczy, że nie ma odpowiednich ludzi, by posłać na zachód ²³. Wydaje się, że nie to było powodem negatywnego ustosunkowania się do propozycji Ewagriusza. Bazyli niewątpliwie poczuł się dotknięty stanowiskiem Rzymu i dlatego nie miał ochoty, przynajmniej w najbliższym czasie, do wysyłania tam nowej misji. Widać to wyraźnie z następującego przebiegu zdarzeń: W 375 roku kapłan antiocheński Witalis, posądzany o herezję apolinaryzmu, udał się do Rzymu, aby uzyskać świadectwo swej prawowierności. Tam złożył nawet wyznanie wiary na piśmie. Damazy zlecił zbadanie sprawy Witalisa Paulinowi, polecając, aby przyjmował do wspólnoty rzymskiej tych, którzy podpiszą rzymską formułę wiary. Pismo to przesłane przez Witalisa, rozpoczyna się od słów: *Per filium meum...* ²⁴.

Jakakolwiek była intencja Damazego, polecenie to można było interpretować jako uznanie ze strony Rzymu Paulina jedynie prawowitym biskupem Antiochii. Toteż zwolennicy jego

²² List 138, PG, 32, 579 C.

²³ List 156, PG, 32, 618 A.

²⁴ Damazy, List, PL, 13, 356; A. J. Schaeffer, *Basilus des Grossen Beziehungen zum Abendlande*, Münster in W. 1909, s. 151.

triumfowali. Z tego powodu Bazyli żali się, że zachodni nie znają wcale spraw wschodu, gdyż swój sąd opierają na stroniczych informacjach. On sam pozostał wierny Melecjuszowi. Swojej jednak goryczy dał wyraz w kilku znamienych zdaniach. Mianowicie do Doroteusza, który nakłaniał go, aby ponownie napisał do Rzymu i wysłał tam swojego brata Grzegorza, pisze, że Grzegorz nie nadaje się do tego rodzaju poselstwa z racji swego łagodnego i prostego usposobienia. „Z dumnym i wyniosłym i wyżej siedzącym, pisze Bazyli, który z tego powodu nie mógłby usłyszeć prawdy mówiących z ziemi, cóż pomógłby sprawom wspólnym udział takiego męża, którego obyczaje są dalekie od nieszlachetnego pochlebstwa?”²⁵ W oczach Bazylego papież Damazy jest człowiekiem wyniosłym i dumnym, który sądzi z wysokości swego tronu i dlatego nie może zrozumieć tych „z ziemi”, pokornych, którzy mówią mu prawdę.

Jednak gorliwy Doroteusz wspólnie z kapłanem Sanktissimem, nie zrażając się chwilowym zniechęceniem Bazylego, przebiegali wschód, zbierając listy i podpisy biskupów do nowego poselstwa. Ich zapał i poświęcenie dla sprawy pochwalił Bazyli w liście do przebywającego na wygnaniu Euzebiusza. I znów pod adresem Damazego padły następujące twarde słowa:

„Co należałoby pisać, jakie dawać rady i wskazówki jadącym — do prawdy nie wiem. Przypomina się bowiem powiedzenie Diomedesa: Obyś nie prosił, gdyż wyniosłym jest mąż. Istotnie — umysły dumne, gdy im oddaje się cześć przez okazywanie względów, stają się zwykle bardziej zarozumiałe. Jeżeli bowiem nad nami Pan zmiłuje się, jakiegoż innego poparcia potrzebujemy? Jeżeli zaś trwać będzie gniew Boży, jakąż ochroną dla nas pycha zachodu? Ci którzy nie poznali prawdy i nie chcą dać się pouczyć, lecz nastawieni przez fałszywe podejrzenia, to samo teraz czynią, a przed tym w sprawie Marcelego, o którą poróżnili się z ludźmi prawdziwie ich informującymi i przez to swoje postępowanie umocnili herezję. Ja sam, nie licząc się z przyjętą formą, chciałem pisać do ich głowy — *to koryfajo auton* — dając do myślenia, że oni nie znają prawdy o naszych sprawach, ani nie szukają drogi, na której mogliby się poinformować. Wspomniałbym ogólnie, że nie należy uragać ludziom, których nawiedziły doświadczenia, ani że godności nie należy okazywać przez pychę. Ten bowiem grzech ma jedynie taki skutek, że sprowadza nieprzyjaźń Bożą”²⁶.

²⁵ List 215, PG, 32, 791 A.

²⁶ List 239, PG, 32, 894 A.

Te przykre słowa pod adresem wyniosłości Damazego były wypowiedziane poufnie do przyjaciela. Bazyli jako dalekowzroczny dyplomata nie wysłałby do Rzymu listów pisanych w takim tonie.

Niechęć do dalszych stosunków z Rzymem u naszego Doktora nie trwała długo. Wzmoczone prześladowanie kościoła przez cesarza Walensa, arianina, wpływ i nalegania przyjaciół, zwłaszcza Doroteusza, spowodowały, że Bazyli dał się nakłonić do napisania nowego listu na zachód. Jest to list 243, adresowany do biskupów Italii i Galii, ujmujący w formie, wzruszający w treści. Rozpoczyna się uroczyście: „Przewielebnym i ukochanym braciom i jednomyślnym współministrom Galii i Italii Biskup Cezarei Kapadockiej”. Powołując się na polecenie Zbawiciela, który nazwał kościół swym Ciałem, a wiernych uczynił członkami, a przez to nakazał wzajemną troskę o siebie, powiada Bazyli, że chociaż są oddaleni od siebie przestrzenią, pomimo to są sobie bliscy. A ponieważ głowa nie może powiedzieć nogom: nie potrzebuję was, więc i zachodni nie mogą odrzucić prośby wschodu. Przedstawia dalej plastycznie i barwnie cierpienia kościołów wschodnich ze strony chrześcijan — prześladowców. Do dawnych próśb dołącza nową — o interwencję u cesarza Walentyniana, iżby wpłynął na Walensa, aby zaprzestał prześladowania neonicejan. Ponawia także życzenie, aby poselstwo z zachodu mogło naocznie przekonać się o cierpieniach kościołów na wschodzie, a także, aby biskupi wschodni mogli na zachodzie opowiedzieć swoje cierpienia. Niestety podróż w obecnych warunkach jest niemożliwa, więc muszą zadowolić się tym, co im opowie i wyjaśni Doroteusz ²⁷.

Z tego samego okresu pochodzi także list 242, skierowany do zachodnich. Podobnie jak w poprzednim Bazyli apeluje do prawa miłości, mówiąc, że sprowadza ją połączenie ducha, a nie bliskość miejsca. Doświadczenia wschodu są znane całemu światu, nie będzie ich przeto poruszał. Prosi tylko dalej o pomoc. Głos zachodnich będzie na wschodzie tym milej przyjęty, ponieważ uważa się ich na wschodzie za lepszych, posiadających nienaruszony skarb wiary ²⁸.

²⁷ List 243, PG, 32, 902 C.

²⁸ List 242, PG, 32, 902 B.

Odpowiedź na te listy przynieśli Doroteusz i Sanktissimus z Rzymu na wiosnę 377 roku, jako „dowód miłości i dobrej woli całego zachodu względem nas”, jak wyraża się Bazyli w liście do kapłanów Antiochii²⁹. Było to przesłane przez Damazego wschodnim potępienie błędów Marcelego oraz wyznanie wiary. „Oto drodzy bracia nasza wiara, pisze papież. Kto za nią postępuje, jest z nami. Różne zabarwienia szpecą członki jednego ciała. Dajemy naszą łączność tym, którzy całkowicie przyjmują nasze zdanie. Unikajcie zabarwienia czystej wiary różnymi kolorami”. Damazy zwrócił również uwagę wschodnim, aby przestrzegali porządku kanonicznego w udzielaniu święceń duchownym³⁰.

Bazyli wyraził swoją wdzięczność w liście do zachodnich za przysłane pisma i współczucie, jakie okazali w cierpieniu dla kościołów wschodu. Ponowił życzenie, aby zachodni przybyli na wschód, lub przynajmniej odpowiednim pismem umocnili chwiejnych w wierze. Następnie zażądał św. Doktor od biskupów zachodnich, aby poinformowali wszystkie kościoły wschodu o złych pasterzach, którzy przybrawszy owczą skórę, rozrywają owczarnię Chrystusową. Domaga się nazwania ich po imieniu. „Nasze słowo — pisze — nie ma tego znaczenia dla poważionych, ...lecz wy, będąc oddaleni, będziecie tym lepiej słuchani przez ludzi, obok tego, że i łaska Boża was wspomůže... a jeżeli będzie was wielu, aby podtrzymać to samo zdanie, jest rzeczą pewną, że liczbą zaimponujecie i zdanie wasze będzie przyjęte przez wszystkich”³¹. Ze złych pasterzy, których potępienia domaga się Bazyli, pierwszym jest Eustacjusz, biskup Sebasty, ponieważ odrzucił nicejski *homoousios*, i jest głową duchoburców. Drugim jest Apolinary z Laodycei za błędy przeciw wcieleniu. Trzecim wreszcie jest Paulin, któremu Bazyli zarzuca, że podziela błędy Marcelego z Ancyry, oraz że przyjmuje bezwarunkowo do łączności jego zwolenników. Dodaje przy tym: „Sami powiedzieliście, że i elekcja jego nie jest bez zarzutu”³². Bazyli we wszystkim zdaje się na sąd zachodnich, bo ufa, że będzie on zgodny z jego propozycjami. Pod koniec zaznacza, iż należałoby, aby wschodni

²⁹ List 253, PG, 32, 939 C.

³⁰ Damazy, List II, fragment I, PL, 13, 352 A.

³¹ List 263, PG, 32, 978 A.

³² Tamże, kol. 962 A.

mogli spotkać się z biskupami zachodu i przedyskutować tę sprawę. Lecz obecne warunki na to nie pozwalają.

List ten pisany przez Bazylego w imieniu biskupów wschodnich i zanieiony przez Doroteusza, doszedł do Rzymu w czasie odbywania się tam synodu (377 rok). Biskup Piotr z Aleksandrii, który brał w nim udział, nie wahał się, powiada Bazyli, „wobec czcigodnego Biskupa Damazego” nazwać Melecjusza arianinem. Doroteusz stanął w obronie swego biskupa i to zdaje się dość energicznie, skoro Piotr w liście do Bazylego skarży się na niego z tego powodu³³. Jednak Damazy i synod nie wypowiedzieli się przeciw żadnemu ani Melecjuszowi, ani Paulinowi.

Odpowiedź synodu rzymskiego z 377 r. na list powyższy Biskupa Cezarei znany z dwóch fragmentów, zaczynających się od słów: *Illud sanè miramur* i *Non nobis*. W pierwszym synod ponawia potępienie błędów Apolinarego. Czytamy w nim:

„Jeżeli arianie zostali potępieni za to, że przypisywali Zbawicielowi niedoskonałe Bóstwo, my również musimy potępić tych, którzy przypisują Mu niedoskonałe człowieczeństwo. Człowiek niedoskonały nie mógłby odkupić całego człowieka. Zaprzecza się Zbawicielowi zmysłów ludzkich, lecz czyż nie przez zmysły zgrzeszył pierwszy człowiek? Wierzmy więc według wyznania Kościoła katolickiego, że jak Bogiem doskonałym, tak i człowiekiem doskonałym jest Zbawiciel”.

Drugi fragment potwierdza wiarę w Bóstwo Ducha św., którą — zgodnie z wiarą soboru nicejskiego — należy przyjąć i zachować nienaruszoną. Żadne imię nie jest wymienione. Jeżeli Rzym nie może dać takiej pociechy wschodnim, jakiej oczekują „przynajmniej to będzie pociechą, pisze synod, jeżeli poznacie całość naszej wiary...”³⁴.

Potępienie Apolinarego, którego od Rzymu domagał się Bazyli, znany także z listu Damazego, który przechował po grecku tylko Teodoret. List ten jest odpowiedzią na prośbę skierowaną do Stolicy Apostolskiej przez „wschodnich”. Prośba jest nieco późniejsza, niż synod rzymski z 377 roku, a wcześniejsza, niż śmierć Piotra z Aleksandrii (14 II 381 r.) i pewnie wcześniejsza,

³³ List 266, PG, 32, 994 B.

³⁴ D a m a z y, List II, fragm. II, PL, 13, 352, B. i 353 B.

niż synod antiocheński z 379 roku³⁵. Kim są ci „wschodni”, którzy zwrócili się do biskupa Rzymu? Teodoret pisze, że są to biskupi rządzący wschodem³⁶. Czy może mowa tu o Melecjuszu i jego stronnictwie? Jest to mało prawdopodobne ze względu na formę, w jakiej Damazy zwraca się do nich: „Najczcigodniejsi Synowie!” Jak wynika z treści — jest to prośba kapłanów Berytu, domagających się potępienia swego biskupa, apolinarysty Tymoteusza. Na ten właśnie list odpowiedział Damazy, że herezjarcha Apolinary został już potępiony za swoją błędną naukę, a jego uczeń Tymoteusz usunięty z kościoła. „Daliśmy już wzór po to, aby każdy, kto nazywa się chrześcijaninem, przestrzegał tego, co my mamy od apostołów”. Jest to aluzja do deklaracji doktrynalnej synodu rzymskiego z 377 r. „Dlaczego więc żądamie ode mnie, pisze dalej papież, ponownie depozycji Tymoteusza, który tu przez wyrok Stolicy Apostolskiej, w obecności Piotra, biskupa Aleksandrii, został deponowany w tym samym czasie, co i jego mistrz Apolinary?”

Zatem na synodzie w Rzymie w 377 r. decyzją Stolicy Apostolskiej zostali deponowani biskupi wschodni: Apolinary z Laodycei i Tymoteusz z Berytu. Damazy nie wątpi o swej kompetencji do złożenia z urzędu dwóch biskupów wschodnich, a duchowieństwo Berytu w wątpliwościach pisze do papieża, aby ponowił depozycję Tymoteusza, mocą której odłączyłby jego własne duchowieństwo od niego. Fakt ten jest dlatego charakterystyczny dla naszej kwestii, że ma miejsce w latach poprzedzających sobór konstantynopolitański I z 381 r. z jego kanonem o prymacie honorowym biskupa konstantynopolitańskiego; tym godniejszy uwagi, że potępienia od synodu rzymskiego żądał także Bazyli, przynajmniej gdy chodzi o Apolinarego.

List 263 z 377 roku i odpowiedź synodu rzymskiego są ostatnimi pismami w szeregu korespondencji Bazylego z zachodem. Wypadki historyczne, jakie wkrótce zaszły, zmieniły na lepsze sytuację kościołów na wschodzie. Kiedy zginął cesarz Walens (9 VIII 378 r.), a wschód przeszedł pod panowanie Teodozjusza, wtedy biskupi wschodni mogli wrócić z wygnania i zebrać się

³⁵ Teodoret, *Historia kościoła*, ks. V, r. X, PG, 82, 1220. Por. Batiffol, l. c., s. 30.

³⁶ Tamże, kol. 1220 A. *ten Eoan ithynousin episkopois*.

na synod do Antiochii, jesienią 379 roku, pod przewodnictwem Melecjusza. Około 150 biskupów tam zgromadzonych podpisało formułę wiary synodu rzymskiego z 377 roku. Akta tego synodu zaginęły. Pozostał jedynie fragment, na którym są widoczne podpisy uczestników synodu na czele z Melecjuszem.

Bazylego zabrakło na synodzie, gdyż zmarł dn. 1 stycznia 379 r., a więc kilka miesięcy wcześniej, zanim mógł ujrzeć zrealizowanie swych dążeń i pragnień w postaci synodu antiocheńskiego, który zjednoczył biskupów wschodu, potępił błędy odrzucone przez Rzym i proklamował przywiązanie do wiary nicejskiej³⁷.

Tak przedstawiają się fakty historyczne, w świetle których zamierzamy rozwiązywać problem prymatu u św. Bazylego. Wykorzystanie tego materiału historycznego dla sformułowania wniosków o prymacie będzie przedmiotem następnego punktu.

2. Prymat następców św. Piotra w kościele przejawiający się we wnioskach wysnutych z poglądów eklezjologicznych Bazylego

Zanim przejdziemy do omawiania naszych wniosków, dotyczących poglądu Bazylego na prymat następców św. Piotra, przedstawimy naprzód zdania autorów, poruszających omawiany problem. To bowiem pozwoli lepiej oświetlić i uzasadnić nasze stanowisko.

Jak wspomnieliśmy na początku, opinie autorów w tej kwestii różnią się krańcowo. Według jednych u Bazylego nie ma mowy o prymacie papieża, drudzy natomiast utrzymują, że Metropolita Kapadocji posiada stosunkowo jasne pojęcie prymatu. Przyjrzyjmy się szczegółowo argumentom jednych i drugich.

1. Racje strony zaprzeczającej istnienia problemu prymatu u Bazylego podamy według P. Batiffola, uzupełniając je poglądami innych autorów. Uważamy bowiem, że on wyłożył je najobszerniej i najwszechstronniej³⁸.

P. Batiffol uważa, że Bazyli w swej eklezjologii kładzie główny nacisk na jedność w wierze i miłości, a więc opiera ją na czynni-

³⁷ Batiffol, l. c., s. 30.

³⁸ P. Batiffol, *Le Siège Apostolique*, Paris, 1924, s. 96 nn. *L'ecclésiologie de saint Basile*, „L'Echo d'Orient”, 21 (1922) 9—30.

kach duchowych, a mało zwraca uwagę na jedność społeczną kościoła; co więcej, jedność wiary i miłości uznaje za jedyny fundament jedności kościoła.

W oparciu o takie przesłanki Batiffol sądzi, że Biskup Cezarei nie zna problemu prymatu Stolicy Apostolskiej. Wprawdzie Bazyli jest przekonany, powiada Batiffol, że zażegnanie schizmy antiocheńskiej może dokonać się tylko przy pomocy Rzymu, niemniej nawiązuje on swe stosunki z całym zachodem, jako drugą połową kościoła. Tym właśnie trzeba tłumaczyć to ciągle zwracanie się w formie zbiorowej do biskupów zachodu, a nie bezpośrednio do biskupa rzymskiego. Nawet w 70 liście do papieża Damazego „na próżno szuka się, mówi Batiffol, znaku szczególnego szacunku dla godności apostolskiej rzymskiej stolicy. Przeciwnie — znajduje się wezwanie do stosunków miłości, które ongiś były zasadą kościołów i zabezpieczały jedność ich wiary”.

W liście 90, gdzie Bazyli daje wyraz swej radości „dla najczcigodniejszych braci i biskupów zachodnich” z okazji nadesłania pisma przyniesionego przez diakona Sabina, powiada Batiffol, iż nie ma żadnej aluzji do specjalnego autorytetu Stolicy Apostolskiej. Z okazji zaś omawiania listów 215 do Doroteusza i 239 do Euzebiusza z Samosaty, zawierających tak niepochlebne wyrażenia o wyniosłości Damazego, mówi Batiffol, że Bazyli nie uważa, aby postawa, jaką zajął wobec Damazego, była prawem zakazana. Nadto Bazyli jest przekonany, że w wypadku nieudzielenia pomocy przez Rzym, wschód wyłącznie własnymi siłami będzie zmuszony pokonywać swe trudności kościelne. Omawiając zaś list 242, skierowany do biskupów Italii i Galii, uważa, że chociaż uległość Bazylego dla zachodnich jest tak wielka, że zamienia się w płaszczenie się, to jednak jest to uległość względem zachodnich traktowanych zbiorowo, a zasadą, w imię której odwołuje się do nich, jest solidarność kościołów. Przy omawianiu listu gratulacyjnego do Ambrożego z racji jego wyboru — jak wyraża się Bazyli — na „katedrę Apostołów”, Batiffol dziwi się, że Bazyli mówi o stolicy mediolańskiej, jako o *cathedra ton Apostolon*, co należy zapewne tak rozumieć, że każdy biskup jest następcą apostołów, lecz budzi to obawę, że Bazylę nie przypisuje szczególnej prerogatywy katedrze Piotra, na której zasiada Damazy.

Wręcz odmienna, według Batiffola, w stosunku do stanowiska Metropolity Kapadocji, jest postawa biskupa Rzymu, który zupełnie świadomie podkreśla swój prymat. Widzi to Batiffol w interwencji Damazego, który przesyłając na wschód pismo *ea gratia*, nie uważa je tylko za zwykłe świadectwo miłości, jak to wydaje się Bazylemu³⁹, ale wyklada w nim swoją wiarę, której przyjęcie traktuje jako warunek łączności z kościołem Chrystusowym, a przy tej okazji przypomina przepisy kanoniczne, żądając bez zastrzeżeń ich zachowania. Dowodem podkreślenia swego prymatu przez biskupa Rzymu jest, według Batiffola, także świadomość Damazego o kompetencji do deponowania dwóch biskupów wschodnich, Apolinarego z Laodycei i Tymoteusza, biskupa Berytu. I dlatego właśnie chwali duchowieństwo Berytu, iż żądając potępienia swojego biskupa — odstępcy, oddaje świadectwo Stolicy Apostolskiej. Jest to, jak wyraża się Batiffol, język rzymski, który daje do zrozumienia zarówno Bazylemu, jak i Melecjuszowi, że na zachodzie nie ma biskupów zachodnich, lecz jest tylko *Stolica Apostolska*.

Zatem według Batiffola jasne jest, że Bazylia nie posiada pojęcia prymatu biskupa rzymskiego ani w nauczaniu, ani w rządzeniu. Jego kategorie myślenia są całkiem odmiennie. Apeluje do zachodu jako do części kościoła, która ma wprowadzić czystą wiarę apostolską, ale tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom, jak np. pomoc cesarza. Obce jest dla Bazylego pojęcie prymatu w ujęciu Damazego, rozciągającego swoją jurysdykcję w dziedzinie administracyjnej do terenów leżących na wschodzie. Wypływa to, zdaniem Batiffola, z założeń eklezjologicznych Bazylego. Jeżeli bowiem w jego eklezjologii jedność kościoła polega tylko na zgodności w wierze i miłości, bez brania pod uwagę formy organizacyjnej, jeżeli jego ideałem jest kościół pierwotny, złączony tylko węzłami wiary i miłości, tedy nic dziwnego, że nie uznaje jakiegś najwyższej władzy nad całym kościołem.

W dość kategorycznej formie przeciw doszukiwaniu się u Bazylego pojęcia prymatu wypowiada się J. Schaefer⁴⁰. Przy omawianiu listu do Damazego czyni uwagę, iż błędnym jest opieranie

³⁹ List 253, PG, 32, 940 C.

⁴⁰ J. Schaefer, *Basilius des Grossen Beziehungen zum Abendlande*, Münster in W. 1909, s. 103—106, 165—173.

daleko idących wniosków co do stanowiska Bazylego odnośnie prymatu papieża na pojedynczych, z kontekstu wyrwanych słowach. Sądzi jednak, że zgodnie ze sposobem mówienia naszego Doktora, pod mianem biskupów zachodnich kryje się w pierwszym rzędzie biskup Rzymu. Nieprzychylne wypowiedzi Bazylego pod adresem papieża nie są, zdaniem Schaefera, wynikiem chwilowego nastroju, lecz skutkiem jego niechęci do zachodu. W słowa zaś listu 242 o nienaruszonym skarbie wiary, jakim cieszą się zachodni, twierdzi Schaefer, iż nie należy więcej wkładać, niż one faktycznie zawierają. Jest to bowiem myśl, którą Bazyle ciagle powtarza. Jeżeli zachodni posiadają prawdziwą wiarę, to przykazanie miłości obowiązuje do tego, aby braciom, których wiara jest zagrożona, pomóc, „iżby kościół nie był podzielony, ale raczej ciało Chrystusowe było doskonałe”.

Również J. Wittig zdaje się przychylić do zdania, że Bazyle nie dostrzega prymatu papieża, gdy w liście Biskupa Cezarei do Damazego widzi tylko prośbę o miłość i o pomoc Rzymu z powołaniem się na dawną miłość i pomoc — i nic więcej ⁴¹.

Podobnie B. Altaner sądzi, iż w biskupie Rzymu Bazyle nie widzi jeszcze głowy z władzą jurysdykcyjną nad całym kościołem, nawet wtedy, gdy przyznaje mu rozstrzygającą rolę we wszystkich pytaniach dogmatycznych. Jedność w ujęciu Biskupa Cezarei winna zasadać się na łączności podtrzymywanej przez ciągłą korespondencję i wymianę poselstw, pomiędzy zgodnie myślącymi biskupami. Do tych biskupów zalicza Bazyle także biskupa Rzymu, ale jako jednego spośród innych i jako głowę biskupów zachodu ⁴².

Wszyscy ci autorowie nie mówią wprost, że Bazyle nie uznaje prymatu, lecz raczej stawiają kwestię w ten sposób, iż nie ma on pojęcia prymatu i dlatego nie można u niego doszukiwać się tego problemu. Albowiem zdaniem tych autorów nawet teksty, które za pozytywnym rozwiązaniem tego problemu zdają się przemawiać, w rzeczywistości pozytywnego uzasadnienia nie zawierają, i byłoby czymś sztucznym i naciągany na ich podstawie udowodniać prymat papieża.

⁴¹ J. Wittig, „Theologische Revue”, (1922), z. 1—2, s. 4.

⁴² B. Altaner, *Patrologie*, Freiburg 1955⁴, s. 265.

2. Z kolei przedstawimy zdania autorów, którzy twierdzą, że Bazyli ma stosunkowo jasne pojęcie prymatu.

Rozpocznijmy od argumentów V. Grumela, który wydaje się spośród autorów tej grupy najlepiej ujmować omawiany problem. Jego argumenty podamy w porządku dyktowanym chronologiczną kolejnością dokumentów zaczerpniętych z korespondencji Bazylego wysyłanej na zachód.

Grumel zaraz na początku swego artykułu zauważa, w przeciwieństwie do Batiffola, że właśnie przez Rzym, przez biskupa Rzymu, a nie przez biskupów zbiorowo wziętych, Bazyli utrzymuje swoje stosunki z zachodem⁴³. Sądzi bowiem, że pomoc, o jaką ubiega się na zachodzie, jest do tego stopnia zależna od udziału w niej papieża, że bez współdziałania biskupa Rzymu nie może ona w ogóle być zrealizowana. Wynika to m. in. z listu do Atanazego⁴⁴, gdzie Bazyli pisze, iż o pomoc, której wschód potrzebuje, tylko samego papieża należy prosić. On bowiem może wydawać decyzje poza synodem. Według Grumela list do Damazego jest wołaniem skierowanym ku Rzymowi bezsilnego wschodu, który nie jest w stanie bronić się przed uderzeniem herezji. W tej potrzebie Bazyli nie widzi innego rozwiązania i obrony, jak tylko pomoc papieża. Bez niej, jak sądzi, wschód upadnie. Grumel podobnie jak Batiffol przyznaje, że list Bazylego do papieża nie wyraża specjalnej uległości. Dodaje jednak, że od ewentualnego przyznawania wysokich tytułów jest wymowniejsze postępowanie Wielkiego Kapadoka. Wyrazem tego jest prośba do papieża, która aż nazbyt jasno wskazuje nam uznawanie prymatu biskupa rzymskiego w dziedzinie wiary. Skierowywanie listów przez Bazylego pod zbiorowym adresem na zachód, według Grumela, nie jest uchybieniem lub niegrzecznością względem Damazego, gdyż zdaniem Biskupa Cezarei, Rzym jest miejscem, dokąd przychodzą listy i skąd wychodzą wszystkie odpowiedzi. Jeżeli więc Bazyli adresuje do biskupów zachodnich, to jednak nie zapomina, że Rzym jest centrum i głową całego zachodu.

Trudność, iż Bazyli po zatwierdzeniu Paulina przez Rzym wyraża się tak, jakby nie chciał tego przyjąć do wiadomości,

⁴³ V. Grumel, *Saint Basile et le Siège Apostolique*, „l'Echo d'Orient”, 21 (1922) 282—291.

⁴⁴ List 69, PG, 32, 429 B.

owszem nazywa nawet Paulina złym pasterzem i podejrzewa go o herezję, wyjaśnia Grumel następująco: Jeżeli Bazyli gani czyn Rzymu i odmawia uznania Paulina, nie znaczy to, aby uważał, że Rzym uzurpuje sobie autorytet, który mu nie przysługuje. Nigdzie tego nie widać, nawet w miejscach najbardziej gwałtownych. Bazyli uważa wprawdzie decyzję Rzymu za błędną, gdyż opartą na fałszywych informacjach, a nawet bardzo szkodliwą dla spraw wiary, nie wyzyskuje jej jednak jako doskonałej okazji, aby wydać walkę uzurpacji władzy, gdyby w jego przekonaniu biskup Rzymu był tylko głową chrześcijan zachodu. Lecz tego rodzaju argumentacji nie dostrzegamy u Bazylego. Owszem, jeżeli obwinia Damazego, to nie o przywłaszczenie sobie władzy, ale o niezręczność w jej wykonywaniu, niegodną tak wysokiego autorytetu. A kiedy posunięcia Rzymu nie idą po linii jego usiłowań, czuje się dotknięty, gdyż uważa, że jego poczynania są stracone, skoro Rzym jest mu przeciwny. W świetle powyższych wywodów, według Grumela, wyrażenia Bazylego z listu 239, iż Damazy jest głową zachodnich, nie wyklucza faktu, że jednocześnie jest on głową całego kościoła. Św. Doktor bowiem, wyrażając swoje niezadowolenie pod adresem biskupów zachodnich na nieznamość spraw wschodu, skierowuje je głównie przeciw temu, który jest ich głową.

Zdaniem Grumela przykładem uznawania przez Bazylego biskupa Rzymu za głowę całego kościoła i rozciągania się jego jurysdykcji do najodleglejszych zakątków jest fakt opowiedziany przez św. Doktora w liście do zachodnich, gdzie żądał od Rzymu potępienia Eustacjusza z Sebasty⁴⁵. Celem uzasadnienia swego żądania podaje krótki jego życiorys, w którym wykazuje, że Eustacjusz zawsze skłaniał się do herezji. W Konstantynopolu potwierdził, wszystko, co przyjmowali heretycy, za co został usunięty ze swojej stolicy. Wtedy udał się do papieża Liberiusza, od którego po umiejętnym przedstawieniu swojej sprawy otrzymał dekret, przywracający mu utraconą godność. Po okazaniu pisma papieskiego na synodzie w Tyanie Eustacjusz został przywrócony na swoją stolicę biskupią w Sebaście. Omawiając ten fakt, Grumel podkreśla, iż według relacji Bazylego jeden list papieża wy-

⁴⁵ List 263, PG, 32, 976 B.

starczył do odzyskania swojej stolicy przez tego, który szereg razy był potępiony przez prawowiernych biskupów wschodu. Czy w tym przykładzie nie uwidacznia się wyjątkowy autorytet, który Bazyle przyznaje Stolicy Rzymskiej, nawet w stosunku do tak odległych ziem? Tylko bowiem jeden list biskupa rzymskiego wystarczy, aby dać podejrzanemu o herezję firmę prawowierności i przywrócić mu stolicę biskupią. I w tych okolicznościach Bazylemu nie przychodzi nawet na myśl, że Rzym mógłby proponować wyznanie wiary niewystarczające. Zdaniem Grumela fakt ten, który został podany przez Bazylego nie w tym przecież celu, aby wynieść Stolicę Rzymską, ma wielkie znaczenie jako świadectwo przekonania o prymacie biskupa Rzymu u naszego Świętego, i u współczesnych mu biskupów wschodu. Przekonanie to odnosi się, konkluduje Grumel, nie tylko do roli doktrynalnej Rzymu, lecz także do prymatu jurysdykcji, sprawowanej aż do krain daleko leżących od zachodu.

Swoje wywody streszcza Grumel w ten sposób: Dla Bazylego Rzym jest pierwszym w wierze, a łączność z Rzymem jest dowodem prawowierności. Ta łączność jest najpewniejszą rękojmią jedności i pokoju kościoła. Przekonanie to potwierdza schizma antiocheńska, której przebieg jest niczym innym, jak ciągłym wysiłkiem zwolenników Paulina i Melecjusza, aby zdobyć uznanie Rzymu. Chociaż idea jedności kościoła, opartej na wierze i miłości, jest cechą najbardziej rzucającą się w oczy w eklezjologii Biskupa Cezarei, nie można jednak sądzić, że nie uznaje on innej cechy, którą jest jedność społeczna i organiczna kościoła. Jedność wiary i miłości jest celem kościoła, ale jedność społeczna i organiczna jest środkiem do jej osiągnięcia; Bazyle dążąc do wyżej wymienionego celu, posługuje się wyżej wymienionym środkiem. Dążenie do tego celu nie dokonuje się u Bazylego przy pomocy słów, które podnosiłyby autorytet Stolicy Apostolskiej, lecz za pomocą czynów, dyktowanych świadomością o bezsilności wschodu, nie wystarczającego sobie w sprawach wiary i administracji kościelnej oraz świadomości konieczności oparcia się na autorytecie Rzymu. Świadomość powagi i prymatu Rzymu w nauczaniu wiary, sięgających terytorialnie aż do najbardziej odległych regionów wschodu, świadomość konieczności jego interwencji celem usunięcia wielkich nieszczęść kościoła,

dowodzi, że Bazyli, chociaż formalnie nie uczy o prymacie jurysdykcyjnym biskupa Rzymu, jest jednak jego cennym świadkiem w praktyce utrzymywania stosunków ze Stolicą Apostolską.

Podobne stanowisko jak Grumel zajmuje kardynał Mikołaj Marini. W artykule zatytułowanym: *Beatus Hieronymus doctrinae de Romanorum Pontificum Primatu penes Orientalem Ecclesiam testis et assertor* wykazuje, że nauka św. Hieronima o prymacie papieża jest taka sama, jak współczesnych mu Ojców wschodnich. Chociaż bowiem Hieronim z pochodzenia, wychowania, wiary i wykształcenia był Rzymianinem, to jednak ze względu na to, że długi czas przebywał na wschodzie, stał się Grekiem. Trzeba pamiętać o tym, że studiował w Konstantynopolu u Grzegorza z Nazjanzu, zdobywając u niego gruntowną znajomość spraw kościelnych. Stąd wnioskuje Marini, że nauka św. Hieronima o prymacie papieża jest identyczna z nauką Ojców wschodnich. Celem wykazania tej tożsamości autor cytuje szereg tekstów z ich dzieł i porównuje z wyrażeniami Hieronima. Wśród cytowanych Ojców jest też i św. Bazyli. Mianowicie, przytaczając słowa z listu Biskupa Cezarei do Atanazego, twierdzi Marini, że według Bazylego w kwestiach dogmatycznych należy po decyzję udawać się do biskupa Rzymu, który rozstrzyga je mocą własnej powagi. Cytując list do Damazego, w którym Bazyli pisze do papieża, aby wskazał, z kim należy utrzymywać kontakt, zauważa Marini, że Metropolita Kapadocji jest w tym zupełnie podobny do Hieronima, który w swoim liście 15 także odwołuje się do papieża, jako do najwyższego trybunału, rozstrzygającego spory dogmatyczne. Zdaniem Mariniego odwoływanie się do papieża było w owym czasie normalnym objawem, albowiem wierni uznawali go za nieomylnego nauczyciela wiary.

Marini zatem jest także obrońcą tezy, że św. Bazyli posiada zupełnie wyraźne pojęcie o prymacie papieża ⁴⁶.

Do autorów opowiadających się za tezą, że Biskup Cezarei uznaje prymat papieża, zaliczyć należy F. Nagera, który twierdzi, że z listów Bazylego nie da się zacytować żadnego zdania,

⁴⁶ Nicolaus Card. Marini, *Beatus Hieronymus doctrinae de Romanorum Pontificum Primatu penes Orientalem Ecclesiam testis et assertor*, „Miscellanea Geronimiana”, (1920).

które występowałyby przeciwko prymatowi jako takiemu. Natomiast takie listy jak 70 — do Damazego, lub 263, są doskonałym świadectwem uznawania prymatu ⁴⁷.

Do tej grupy można zaliczyć także zdanie F. Cayré, który zauważa, iż trudno żądać w IV wieku już rozwiniętej eklezjologii i systematycznego wykładu praw i konstytucji kościoła. Umysły bowiem były zajęte dyskusją około dogmatu Trójcy św. i Wcielenia. Jednak u Bazylego można uchwycić takie problemy eklezjologiczne, jak niezależność kościoła od państwa, tak bardzo podkreśloną w walce Biskupa Cezarei z cesarzem Walensem, czy konieczność jedności kościoła i warunek istotny tej jedności — mianowicie autorytet Stolicy Apostolskiej. Św. Bazylu uznaje, że Piotr został przełożonym nad innymi uczniami — *prokritheis*, tzn. prawdziwą głową, jak to wynika z porównania z wyrażeniami Dydyma, który nazywa Piotra głową apostołów — *koryfaios*, a następnie przełożonym — *prokritos*. Nikt w IV w. nie wątpi, że następcy św. Piotra są w Rzymie, jak to wynika z wyrażeń św. Grzegorza z Nazjanzu, przyjaciela św. Bazylego, który nazywa Rzym przewodnikiem wszystkich — *ton proedron ton holon* ⁴⁸.

3. Widzimy zatem, że zdania autorów w kwestii tak ważnej w eklezjologii Bazylego, jaką jest prymat papieża, są podzielone. Świadczy to niewątpliwie o braku pewnych argumentów, które z całą oczywistością przemawiałyby za pozytywnym czy negatywnym rozwiązaniem problemu. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że wartość tych argumentów o tyle jest trwała, o ile wykorzystują one wszystkie źródła, nie tylko same wypowiedzi, ale i działalność Biskupa Cezarei, o ile są spojrzeniem na problem w świetle całej eklezjologii Bazylego.

Uwzględnienia powyższych okoliczności nie widzimy u autorów, którzy ustosunkowują się negatywnie do poruszanej kwestii. Opierają się głównie na wyrażeniach Bazylego, nie zestawiając ich z jego postępowaniem. Dlatego też autorowie ci dochodzą do wniosku, że raczej u Biskupa Cezarei nie można doszukiwać się uznania prymatu papieża.

⁴⁷ Franz Nager, *Die Trinitätslehre des hl. Basilius des Grossen*, Paderborn 1912.

⁴⁸ F. Cayré, *Patrologie*, t. I, Paris 1953, s. 465.

Autorowie rozwiązujący pozytywnie poruszone zagadnienie chociaż na ogół wyzyskują jako źródło — obok słów — także czyny, nie uwzględniają jednak wszystkich źródeł nauki Bazylego o kościele, toteż ich przedstawienie problemu nie jest wyczerpujące.

Stąd to pomimo, że podzielamy ich stanowisko i argumentację, ze swej strony będziemy starali się rozwiązywać zagadnienie prymatu w oparciu o wszystkie źródła eklezjologii św. Doktora, które w argumentacji można wyzyskać. W tym celu rozwiniemy wyłaniające się z wyżej przedstawionego materiału historycznego takie problemy odnośnie prymatu, jak ustalenie miejsca i osób, do których Bazyl przedewszystkiem zwraca się w swej korespondencji z zachodem, problem sukcesji apostoelskiej biskupa Rzymu, jego prymatu nauczania i złączonego z nim prymatu miłości, wreszcie prymatu jurysdykcji. Problemy te, w oparciu o posiadany materiał, postaramy się kolejno wyjaśnić i rozwinąć, aby w ten sposób dojść do pewnej syntezy, ujętej w formę wniosków.

A. Zagadnieniem o charakterze informacyjnym, nie mniej podstawowym dla rozwinięcia dalszych problemów, jest ustalenie adresata w stosunkach Bazylego z zachodem. Tę sprawę należy omówić zaraz na początku, albowiem najważniejsze listy św. Doktora, a więc 90, 92, 242, 243, 263, które stanowią główne źródło materiału do poruszanego problemu, mają adres zbiorowy: do biskupów zachodnich. Jedynie adresatem listu 70, jak wynika z treści, jest papież Damazy⁴⁹. Wobec tego nasuwa się pytanie: czy można mówić o jakimś stosunku Bazylego do papieża, skoro zaledwie jeden z jego listów jest do niego adresowany? Lecz wobec tego kim są owi biskupi zachodni, do których wysyła swoje listy? Gdzie należy umiejscowić odbiorców tej korespondencji Bazylego? Czy adresatem nie jest jeden i ten sam, którego Metropolita Kapadocji uważa za przedstawiciela i głowę wszystkich biskupów zachodnich?

Według Batiffola, jak widzieliśmy, Bazyl zwraca się raczej do biskupów zachodnich zbiorowo wziętych, niż do biskupa Rzy-

⁴⁹ Obecne tytuły listów zamieszczone u Migne'a są późniejsze. O adresatach można wnioskować z treści listów.

mu. Innego zdania jest V. Grumel, który uważa, że Rzym jest centrum, a biskup Rzymu jest głową całego zachodu.

Naszym zdaniem wysiłki Biskupa Cezarei idą w kierunku pozyskania biskupa rzymskiego i do niego, jako do głowy biskupów zachodnich, skierowuje on swoje listy i poselstwa. Taki pogląd każą podzielać, obok wysuniętych przez Grumela, także następujące racje:

- a) ubieganie się Bazylego o pozyskanie względów biskupa Rzymu przez Atanazego,
- b) treść listów wysyłanych na zachód,
- c) poselstwa św. Doktora na zachód, których przeznaczeniem jest Rzym,
- d) wzmianki o tym w jego innych listach.

Rozpatrzmy poszczególne racje. a) Kiedy Bazyli rozpoczyna akcję przywrócenia kościołom wschodu jedności i dochodzi do wniosku, że powodzenie tej akcji zależy od udziału w niej biskupów zachodu, wtedy dla zjednania ich zwraca się do Atanazego jako męża najbardziej wpływowego i cenionego na zachodzie⁵⁰. Źródłem tego znaczenia był fakt, iż Atanazy szukał schronienia w Rzymie podczas swego wygnania i że w papieżu Liberiuszu znalazł gorliwego obrońcę przed potępieniem. Stąd można wnioskować, że Bazyli w Atanazym upatrywał skuteczne narzędzie do pozyskania dla swej akcji biskupa Rzymu, a za jego pośrednictwem całego zachodu. Potwierdza to zresztą i sam Bazyli, gdy w jednym z listów do Atanazego wprost mówi, że wydaje się mu najwłaściwszym napisać do biskupa Rzymu, aby zatroszczył się o sprawy wschodu⁵¹.

A zatem Bazyli od początku zdaje sobie sprawę, że na zachodzie jest biskup Rzymu, do którego należy udawać się o pomoc. Potwierdzeniem tego jest fakt, iż pierwszym listem Bazylego, skierowanym na zachód, jest list do papieża Damazego, którego Biskup Cezarei tytułuje najczcigodniejszym ojcem⁵². Należy zauważyć, że nasz Doktor na początku tego listu zwraca się do adresata w liczbie pojedynczej, później zaś, gdy przedkłada swe prośby, używa liczby mnogiej. Można więc przypuszczać, że

⁵⁰ *List 66*, PG, 32, 424.

⁵¹ *List 69*, PG, 32, 432.

⁵² *List 70*, PG, 32, 433.

Bazyli widzi w biskupie Rzymu przedstawiciela biskupów zachodu.

b) Toteż w dalszych listach na zachód, chociaż adresatami są biskupi zachodu, można wyczytać, iż miejscem ich przeznaczenia jest Rzym i mają one być w pierwszym rzędzie doręczone biskupowi Rzymu. Wszak w liście 90, adresowanym: wielce czcigodnym braciom i biskupom zachodu, wspomina Bazyli o radości, jaką sprawił mu list, który biskupi zachodni przesłali mu za pośrednictwem Atanazego⁵³. Wiemy zaś, że było to pismo synodu rzymskiego z 370 r. dla biskupów Ilirii, które Damazy przesłał na wschód⁵⁴. A więc z Rzymu pochodzi odpowiedź, o której wzmianka w liście Bazylego.

Pomijamy list 92, który jest listem zbiorowym biskupów wschodnich do zachodnich, gdyż w nim powtórzone są prawie te same myśli, co w poprzednich⁵⁵. Dwa następne listy 242 i 243, adresowane do biskupów zachodu, w swej głównej treści są prośbą o przysłanie delegacji, która stwierdziłaby na miejscu opłakany stan kościołów wschodu⁵⁶. Prośba ta jest powieleniem prośby zawartej w liście do Damazego. Odpowiedź zaś na nią, jak to wynika z listu 253 do kapłanów Antiochii, przysłała znów z Rzymu, w formie wyznania wiary⁵⁷. I wreszcie ostatni z tej grupy list 263 wysłany do zachodnich, obok prośby o wizytę, wysuwa drugą, mianowicie o potępienie złych pasterzy, którzy rozszarpują owczarnię Chrystusową. List ten, pisany w imieniu biskupów wschodnich przez Bazylego, zaniósł Doro-teusz do Rzymu, gdzie odbywał się synod 377 roku. Stamtąd też przysłała odpowiedź⁵⁸.

Z przedstawionego materiału wynika, że listy formalnie adresowane do biskupów zachodnich, w rzeczywistości wszystkie były skierowane w pierwszym rzędzie do biskupa Rzymu.

⁵³ *List 90*, PG, 32, 472.

⁵⁴ *Batiffol*, I, c., s. 21., *Grumel*, I, c., s. 283, *J. Schaefer*, op. cit., s. 113.

⁵⁵ *List 92*, PG, 32, 477. Niektórzy autorowie uważają go za dzieło Melecjusza. Zob. *Batiffol*, I, c., s. 22.

⁵⁶ *List 242*, PG, 32, 900, *List 243*, PG, 32, 901.

⁵⁷ *List 253*, PG, 32, 940. *Batiffol*, I, c., s. 26.

⁵⁸ *Batiffol*, I, c., s. 27.

c) Nie tylko listy, ale także i poselstwa, które idą ze wschodu na zachód, i z zachodu na wschód, ześrodkowują się w Rzymie. A więc Doroteusz, jak to widzieliśmy ⁵⁹, miał przez Aleksandrię udać się do Rzymu. Drugi diakon, Sabin, reprezentujący w Rzymie katolików mediolańskich, którzy odłączyli się od ariańskiego biskupa Auksencjusza, otrzymał misję zanieśienia na wschód pisma synodu rzymskiego z 370 r. W 373 r. duchowny antiocheński Ewagriusz, wracając z Rzymu, przynosi wiadomości dla Bazylego, o czym wzmiankują listy 138 i 156 ⁶⁰. Podobnie powtórna podróż Doroteusza wraz z kapłanem Sanktissimem ma za cel Rzym. Wreszcie z listu 215 dowiadujemy się, że Doroteusz zachęca Bazylego, aby w poselstwie do Rzymu wysłał swego brata Grzegorza ⁶¹.

Z tego wniosek, że kontakt Bazylego z zachodem jest przede wszystkim łącznością z Rzymem.

d) Na to wskazują także wzmianki w innych listach naszego Doktora. W 239 liście do Euzebiusza nazywa Bazyli biskupa Rzymu głową biskupów zachodnich — *ho koryfaios* ⁶². A nieco wyżej w tymże liście wypowiada owe cierpkie słowa Diomedesa pod adresem Damazego: „Obyś nie prosił, gdyż dumny jest mąż”. I dalej mówi, że jeżeli będzie nadal gniew Boży nad wschodem, to cóż mu pomoże pycha zachodu? Z tego wniosek, że jak Damazy jest uosobieniem pychy zachodu, tak również w nim koncentruje się i uosabia cały zachód. Wreszcie w 69 liście do Atanazego mówi Bazyli, że wydaje się mu rzeczą konieczną napisać do biskupa Rzymu, aby spowodował przysłanie na wschód odpowiedniego poselstwa ⁶³.

Powyższe źródła wskazują, że stosunki Bazylego z zachodem sprowadzają się w pierwszym rzędzie do utrzymania kontaktu z biskupem Rzymu. Dlatego też nawet listy, które mają adresatów zbiorowych, tj. biskupów zachodu, są skierowane do Rzymu, jako do miejsca, gdzie koncentruje się całe życie kościołów zachodnich i gdzie rezyduje ich głowa.

⁵⁹ List 68, PG, 32, 428.

⁶⁰ Listy 138 i 156, PG, 32, 580 i 613.

⁶¹ List 215, PG, 32, 792.

⁶² List 239, PG, 32, 893.

⁶³ List 69, PG, 32, 432.

Racji, dlaczego Bazyli skierowuje listy do biskupów zachodnich pod zbiorowym adresem, wydaje się, należałoby szukać w rozbudzonym życiu synodalnym w ówczesnym kościele. Albowiem za papieża Damazego odbywały się w Rzymie często synody, o czym świadczą choćby wzmianki w listach Bazylego. Jest rzeczą prawdopodobną, że Biskup Cezarei, adresując listy do biskupów zachodu, ma na względzie uczestników synodów rzymskich. Fakt ten nie występowałby przeciw naszej tezie, że odbiorcą listów był biskup Rzymu, gdyż on jako głowa zachodnich biskupów, przewodniczył i miał głos decydujący na tych synodach.

B. Drugim zagadnieniem, które w związku z prymatem należy naświetlić, jest problem biskupa Rzymu jako sukcesora św. Piotra — w ujęciu Bazylego.

W pismach Metropolity Kapadocji nie spotykamy wyraźnie zaznaczonego poglądu, w świetle którego stolica biskupa Rzymu utożsamiałaby się ze stolicą Piotrową. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę wyrażenia Bazylego o Piotrze i porównamy je z takimi o biskupie Rzymu, dostrzec możemy w nich pewne podobieństwo wypływające z tożsamości zadań, jakie Piotr i biskup Rzymu mają do spełnienia w kościele.

Bazyli, jak wiemy, nazywa Piotra przewodnikiem uczniów. Przedstawia go jako specjalne narzędzie przez Chrystusa wybrane i urabiane do czekających je zadań w kościele. Zwróciliśmy szczególnie uwagę na cnoty, które Zbawiciel podkreślał u Piotra, a które w pierwszym rzędzie odnosiły się do jego przyszłego urzędu, cnoty, które nazwać by można społecznymi, jak pokora, wyrozumiałość, dobroć, napominanie i utwierdzanie braci w wierze. Bazyli zatem wyobraża sobie Piotra jako pokornego, wyrozumiałego, troszczącego się o losy wiary w sercach braci.

Porównajmy to z jego wyrażeniami o ówczesnym biskupie Rzymu. Metropolita Kapadocji chce w nim widzieć takiego jak Piotr człowieka, pokornego, który każdego wysłucha, który zatroszczy się o losy całego kościoła. I stąd te ostre i przykre zarzuty pod adresem Damazego, jego pychy i niechęci względem tych, którzy stoją poniżej tronu, zarzuty niezrozumienia potrzeb kościołów i nieczułości na cierpienia kościołów wschodu. Z jed-

nej więc strony przedstawia, że biskup Rzymu winien posiadać cechy św. Piotra, z drugiej zaś stwierdza, że Damazy tymi cechami nie odznacza się i jest inny niż Piotr.

Stwierdzenie, że biskup Rzymu powinien by posiadać cechy społeczne Piotra, pozwala na wysnucie wniosku, że Bazyli widzi w nim następcę św. Piotra w godności przełożonego uczniów i głowy kościoła.

Drugie podobieństwo między Piotrem i biskupem Rzymu jest widoczne u Bazylego przy porównaniu ich wiary. Wiara Piotra, będąca fundamentem, na którym Chrystus zbudował kościół, jest, jak widzieliśmy, łaską, którą mu Zbawiciel wyprosił, aby w niej innych umacniał i aby była wzorem dla wiary innych. Tak samo wiara biskupa Rzymu jest łaską Pana, dzięki której wiara rzymska jest nieskazitelną, prawdziwie wiarą apostołską i dlatego jest normą wiary dla innych kościołów. Jest to zatem ten sam prymat wiary.

Wniosek ten, iż według Bazylego biskup Rzymu jest następcą św. Piotra, znajduje wzmocnienie w fakcie ważnym dla naszej tezy, jakim jest reakcja Bazylego na listy Hieronima, pisane do Damazego. Chodzi tu mianowicie o 15 i 16 list wielkiego Dalmaty, w którym prosi papieża o wyjaśnienie, czy można mówić o trzech hipostazach w Bogu, czy nie, oraz zapytuje, z kim może utrzymywać łączność w Antiochii, z Melecjuszem czy Paulinem. Do treści zwłaszcza 15 listu Hieronima, poruszającego kwestię różnicy osoby i istoty w Bogu, można dopatrzeć się niedwuznacznej aluzji w liście naszego Doktora do Terencjusza⁶⁴. Bazyli nie zgadza się z Hieronimem co do terminologii, dotyczącej istoty i osoby Boskiej, ale nie wyraża żadnego sprzeciwu, gdy Hieronim nazywa stolicę rzymską stolicą Piotrową, a Damazego dziedzicem godności Apostołów.

A zatem wydaje się słusznym wniosek, że Bazyli uważa biskupa Rzymu za następcę św. Piotra.

⁶⁴ List 214, PG, 32, 790. Św. Hieronim, *Listy*, przełożył i przedmową zaopatrzył ks. J. Czuj, Warszawa 1952, t. I, s. 46. J. Wittig dopatruje się w liście Bazylego do Terencjusza odpowiedzi na 15 list Hieronima, J. Wittig, *Die Friedenspolitik des Papste Damasus I, und Ausgang der arianischen Streitigkeiten*, Breslau 1912, s. 115.

C. Trzecim problemem, który w kolejności należy rozpatrzyć, jest pojmowanie przez Bazylego roli papieża w nauczaniu.

Kościół, według Biskupa Cezarei, jako Ciało Chrystusa, do zachowania swej jedności posiada właściwe sobie węzły prawdziwej wiary i płynącej z niej miłości. Pierwszym i najważniejszym węzłem jest prawdziwa wiara: Lecz jakie jest kryterium tej prawdziwości? — Pierwszym sprawdzianem autentyczności wiary jest wiara kościoła powszechnego; drugim zaś — według naszego Doktora — jest jej pochodzenie od apostołów ⁶⁵.

Bazyli stwierdza, że takie kryteria swej autentyczności posiada wiara biskupów zachodu. I tak:

a) W 242 liście mówi św. Doktor, że po taką wiarę prawdziwą, powszechną i apostołską zwraca się do biskupów zachodu. Oni bowiem są sławni wśród wiernych z tego, że pomimo herezji i różnych błędów pozostali nietknięci w wierze i zachowali nienaruszony depozyt apostołski.

Lecz, jak widzieliśmy, pod mianem biskupów zachodu Bazyli rozumie biskupa Rzymu. Toteż wiara biskupów zachodu, dzięki której są znani wśród chrześcijan, jest wiarą biskupa Rzymu. Dlatego powyższa wypowiedź naszego Doktora zawiera stwierdzenie apostołskości i nieomyślności wiary rzymskiej. Co więcej, Bazyli uważa, że nie jest to tylko jego zdanie, ale że takie jest przekonanie u wszystkich wiernych, nie tylko na zachodzie, ale i na wschodzie.

A zatem, zdaniem Bazylego, cały kościół stwierdza, że zachód, to znaczy Rzym posiada nienaruszony skarb apostołskiej wiary.

b) Na pytanie, dlaczego na zachodzie wiara pozostała nienaruszona, Bazyli daje odpowiedź w 92 liście, gdzie czytamy: „Istotnie jest to godne najwyższego uznania, co zostało wam dane od Pana, aby rozróżnić to, co jest fałszywe, od tego, co dobre i prawdziwe, i przepowiadać wiarę ojców bez obawy. Tę wiarę i my przyjęliśmy i stwierdziliśmy, że jest naznaczona cechami apostołskimi” ⁶⁶. Są to słowa listu zbiorowego, podpisanego przez 32 biskupów wschodnich, a więc świadectwo znacznej części kościoła wschodniego o czystości i nieomyślności wiary zachodu.

⁶⁵ *List 204, PG, 32, 753 C. List 242, PG, 32, 902.*

⁶⁶ *List 92, PG, 32, 484 A. ta apostołika charaktera.*

Dzięki tej łasce, jak dziś powiedzielibyśmy nieomylnego orzekania, Rzym zachował nienaruszony depozyt wiary apostołskiej i potrafi strzec jej czystości. Innymi słowy, Bazyli ma świadomość, że wiara rzymska jest wzorem wiary całego kościoła, i jako taka jest rękojmnią jego jedności, tej jedności, którą on pragnie wprowadzić na wschodzie i która jest tak mocno podkreślona w jego eklezjologii.

Ten zwrot o posiadaniu łaski Pana w rozstrzyganiu spraw wiary przypomina słowa Bazylego o Piotrze, iż Chrystus za niego modlił się, aby wiara jego nie ustała. Nieomylność Rzymu w rzeczach wiary byłaby zatem posiadaniem tej samej łaski, którą otrzymał Piotr od Chrystusa.

c) Ponieważ biskupi zachodni mają wiarę nienaruszoną, dlatego Bazyli zachowuje u siebie otrzymaną od nich egzemplarz wiary i idzie za ich zdrową nauką⁶⁷. To również dowodzi, że dla Biskupa Cezarei kryterium prawdziwej wiary w całym kościele jest symbol zachodni, tj. wiara biskupa Rzymu.

d) Dlatego właśnie zabiega on u papieża o przysłanie na wschód odpowiednich ludzi, którzy zorientowaliby się na miejscu, kto powoduje zamieszanie, i osądzili, z kim należy utrzymywać łączność. Praktyka taka, zdaniem Bazylego, nie jest czymś nowym, aby zachód, a ściśle biskup Rzymu ingerował w sprawy wschodu. Dlatego jak ongiś papież przyszedł biskupom wschodu z pomocą materialną, tak teraz powinien przyjść z duchową, ratując wiarę⁶⁸.

A zatem Rzym ma rozsądzać, czyja wiara jest błędną, kogo należy dopuścić do łączności, a kogo jej pozbawić.

e) Biskup Cezarei jest tak głęboko przekonany o wzorowym symbolu wiary biskupa Rzymu, że gdy zniechęcony niepowodzeniami swoich zabiegów, skarży się w liście do Euzebiusza z Samosaty: „Jeśli gniew Pański będzie trwał nad wschodem, to i tak żadnej osłony nie da mu pycha zachodu”, nie atakuje jednak wiary zachodu, lecz gani raczej jego postępowanie, ponieważ przez nie jeszcze bardziej umacnia herezję, zamiast ją likwidować. A więc ten zarzut wysuwa Bazyli nie dlatego, że Damazy

⁶⁷ List 265, PG, 32, 989 A.

⁶⁸ List 70, PG, 32, 433 D.

błądzi w wierze, lecz że opierając się na fałszywych informacjach, swoim autorytetem popiera błędnowierców⁶⁹.

Reasumując powyższe wywody stwierdzamy, że według Bazylego wiara Rzymu jest wiarą całego kościoła. On bowiem posiada ją czystą, nieskażoną, o nienaruszonym depozycie i znamieniu apostołskości. Dzieje się to dzięki przywilejowi nieomylnego osądzania spraw wiary. Dlatego zjednoczenie kościołów wschodu winno dokonać się na fundamencie wiary rzymskiej.

Taki pogląd na rolę biskupa Rzymu w sprawach wiary jest uznaniem przez Biskupa Cezarei jego prymatu w nauczaniu.

D. Czwartym problemem do rozpatrzenia jest pogląd naszego Doktora na rolę miłości w kościele, okazywaną przez papieża. Bazyli ujmuje to w ten sposób, że miłość wypływa z wiary. Kto przyjmuje wiarę, ten także jest obowiązany do czynnej miłości.

Miłość jest tą cechą, którą Biskup Cezarei bardzo ceni, i dlatego często podkreśla ją w społecznym życiu kościoła. Dlatego, że miłość kwitła wśród pierwszych chrześcijan, kościół pierwotny jest dla niego ideałem⁷⁰. Miłość bowiem ma łączyć wierznych całego kościoła, iżby czuli się bliskimi, jak członki jednego ciała⁷¹.

Miłość przeto, zdaniem Bazylego, wypływająca z prawdziwej wiary, jest węzłem, który łączy wiernych w jedno ciało kościoła. Wystarczy więc odnowić miłość, a ona łącznie z wiarą sprowadzi jedność kościoła.

Obok tych wypowiedzi, które przypisują miłości znaczenie węzła jednoczącego w kościele, znajdujemy inne, w których św. Doktor mówi o roli miłości w działalności papieża. W liście do Damazego czytamy:

„Jest rzeczą konieczną i nader pożyteczną, aby odnowić prawa dawnej miłości i pokój ojców, ów niebieski i zbawienny dar Chrystusowy, który z czasem znikł, przywrócić do pierwotnego stanu. Dobrze wiem, że i dla Ciebie, który miłujesz Chrystusa, jest to także rzeczą przyjemną. Cóż bowiem może być przyjemniejszego, jak widzieć, że ludzie na tak wielkich przestrze-

⁶⁹ *List 239, PG, 32, 893 A—B.*

⁷⁰ *List 164, PG, 32, 636 A.*

⁷¹ *List 191, PG, 32, 701.*

niach są złączeni węzłem miłości i zebrani w jedną harmonię członków w Ciele Chrystusowym?"⁷².

W innym liście do biskupów Italii i Galii pisze: „Ponieważ nie może głowa nogom powiedzieć: nie potrzebuję was, i wy zapewne nie uczynicie tego, abyście nas jako obcych odrzucili”⁷³. W imię więc solidarności członków tego samego ciała żąda Bazyle od papieża przejawów takiej miłości, jaka należy się członkom od głowy. Powołanie się zaś na pomoc papieża Dionizego ma potwierdzić, że praktykowanie miłości przez papieża względem kościołów wschodu nie jest rzeczą nową⁷⁴.

W ten sposób Bazyle świadczy, że miłość papieża, jako pierwszego członka Ciała Chrystusowego — kościoła, jest czymś normalnym i koniecznym w stosunku do całego kościoła.

Podobnie więc jak wiara biskupa Rzymu jest miernikiem dla wiary wszystkich kościołów, tak też i jego miłość, jako wpływ tejże wiary, winna być przykładem dla innych. Jak więc w nauczaniu papież posiada prymat, tak i pierwszym winien być w obowiązku praktykowania czynnej miłości, można to nazwać prymatem miłości.

Takie wnioski w stosunku do papieża jako nieomylnego nauczyciela wiary i wzoru czynnej miłości Chrystusowej można wyprowadzić z zasady eklezjologicznej naszego Doktora, iż kościół jako Ciało Chrystusa stanowi społeczność złączoną węzłami wiary i miłości oraz z jego wypowiedzi odnośnie roli w kościele biskupa Rzymu.

E. Pozostaje wreszcie do omówienia zagadnienie jurysdykcji papieża w kościele według myśli Bazylego. To zagadnienie wynika z poglądu Biskupa Cezarei, że kościół jest nie tylko społecznością wiary, ale także społecznością, która posiada swoich członków i swoją władzę.

Bazyle zupełnie wyraźnie uznaje prawo i widzi obowiązek biskupa Rzymu do ingerowania w sprawy kościoła, czyli przy-

⁷² List 70, PG, 32, 433 B—C.

⁷³ List 243, PG, 32, 904 A.

⁷⁴ List 70, PG, 32, 436 A.

znaje mu władzę jurysdykcji. Wynika to z następujących świadectw:

a) Bazyli wielką rolę przypisuje w kościele biskupowi, przyznając mu pełnię władzy nad rządzonym przez niego kościołem. Ta władza jednak, zdaniem naszego Doktora, nie wystarcza do regulowania spraw o zasięgu ogólnokościelnym, albo pomiędzy poszczególnymi biskupami, czy też w tak ważnych sprawach, jak zwalczanie herezji i zachowanie jedności całego kościoła. Te sprawy nie zawsze można załatwić na synodzie, czy przy udziale autorytetu wybitniejszych jednostek spośród episkopatu, autorytetu opartego na ich osobistych zaletach, tu jest konieczna interwencja biskupa Rzymu; przykładem tego jest jego pomoc niezbędna do usunięcia schizmy antiocheńskiej⁷⁵.

b) Bazyli nie ma wątpliwości, że biskup Rzymu posiada władzę nad odległymi kościołami wschodu. Władzę tę papież wykonuje, wskazując, z kim należy utrzymywać kontakt, a kogo należy unikać. Dlatego np. w liście 263 zwraca się z prośbą do Rzymu o zawiadomienie wszystkich kościołów wschodu, aby nie utrzymywały kontaktu z Eustacjuszem, Apolinarym i Paulinem, podejrzanymi o herezję. A więc najwyraźniej uznaje władzę papieża do ingerowania w sprawy wszystkich kościołów wschodu⁷⁶. Co więcej, jest przekonany, że ingerencja papieża spotka się z dobrym przyjęciem na wschodzie. Takiemu przekonaniu nie przeczy fakt, że Bazyli prosi o przysłanie większej ilości biskupów dla udziału w ogólnokościelnym synodzie, gdyż Metropolita Kapadocji uznaje, że papież może poza synodem własną powagą wydawać decyzje⁷⁷.

Z takiego poglądu wynika wniosek, że skoro biskup Rzymu ma władzę w całej społeczności kościelnej, więc posiada prymat jurysdykcji.

c) Potwierdza to również sposób referowania znanego nam już faktu ubiegania się Bazylego u papieża o uznanie biskupa Antiochii. W liście bowiem do Terencjusza pisze, że słyszał, jakoby Paulin otrzymał list od biskupów zachodnich, potwierdza-

⁷⁵ Tamże, kol. 436 A.

⁷⁶ List 263, PG, 32, 978 A.

⁷⁷ List 69, PG, 32, 432 A—B.

jący go na stolicy biskupiej w Antiochii. I należy tu podkreślić, że św. Doktor nie protestuje przeciwko uroszczeniom episkopatu zachodniego, owszem gratuluje tym, którzy otrzymali list z Rzymu⁷⁸. Jak widać, uznanie przez biskupa Rzymu jest w oczach naszego Świętego sukcesem dla Paulina i jego zwolenników. Ono właściwie kończy całą sprawę antiocheńską. Jeżeli zaś św. Doktor nie zmienia swego stosunku do Melecjusza, to tylko dlatego, iż uważa, że biskup Rzymu sąd swój oparł na fałszywych informacjach. Nie zarzuca więc, że nie ma prawa decydowania o sprawach wschodu, lecz raczej ubolewa nad tym, że prawo to jest stronniczo, a przez to ze szkodą dla wiary wykonywane.

d) Podaje Bazyli w swych listach i inne fakty, jak to różni biskupi wschodni powoływali się na zdanie Rzymu, jako na dowód swej prawowierności i legalności. W ten sposób, jak widzieliśmy, on sam wykazywał prawowierność Melecjusza przez powołanie się na pismo papieża Liberiusza, przyniesione przez Sylwana z Tarsu na synod do Tyany⁷⁹. W podobny sposób opowiada nasz Doktor o Eustacjuszu, że listy otrzymane w Rzymie rehabilitowały go z zarzutu herezji i umożliwiły mu odzyskanie stolicy biskupiej⁸⁰.

e) Nie widać też sprzeciwu ze strony Bazylego, gdy Damazy w swym piśmie, przesłanym wschodnim w 377 roku przez Doro-teusza, zwraca uwagę na przestrzeganie porządku kanonicznego w udzielaniu święceń duchownym, owszem przyjmuje je z radością, jako dowód, jak powiada, „miłości i dobrej woli całego zachodu względem nas”⁸¹.

Przez powyższe fakty przedstawione w punktach d) i e) Bazyli daje wyraz nie tylko swoim przekonaniom, ale występuje jako świadek autorytatywny uznawania tej prawdy przez wschód, że władza papieża rozciąga się na cały kościół, że respektują ją biskupi i wierni, przyjmują synody, słowem — że nie podlega żadnej wątpliwości.

A zatem uzasadniony wydaje się nasz wniosek o uznawaniu

⁷⁸ List 214, PG, 32, 788 A.

⁷⁹ List 67, PG, 32, 428 B.

⁸⁰ List 243, PG, 32, 980 A—B.

⁸¹ List 203, PG, 32, 940 C.

przez Bazylego władzy papieża w stosunku do całego kościoła, czyli prymatu jurysdykcji.

f) Pewne światło na stosunek Metropolity Kapadocji do władzy papieża rzuca jego powiedzenie w liście do biskupa aleksandryjskiego Piotra. Nasz Doktor wspomina tam o scenie, opowiedzianej mu przez Doroteusza, kiedy to w Rzymie Piotr nazwał Melecjusza i Euzebiusza, przyjaciół Bazylego, arianami, i to wobec „najczcigodniejszego biskupa Damazego”⁸². W tych słowach niewątpliwie przejawia się szacunek i poważanie dla Damazego, i to nie tyle dla osoby, ile dla jego stanowiska. Urząd biskupa Rzymu w jego przekonaniu jest wyższy od urzędu innych biskupów, skoro tak szczególnie niepożądaną jest okoliczność, że to właśnie wobec Damazego padły takie ważne słowa potępienia pod adresem najbliższych przyjaciół, których tak usilnie bronił przed zarzutami herezji, i którym taka opinia mogłaby zaszkodzić. To utwierdza nas w przekonaniu, że w mniemaniu Bazylego papież posiada szczególny autorytet wśród biskupów całego Kościoła.

g) Jeżeli w dwa lata po śmierci Bazylego ojcowie soboru konstantynopolitańskiego I wyraźnie uznali prymat papieża, to musiał on być uznawany i za jego życia. Byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego by mąż tak prawowierny, jak Bazyli, nie uznawał tej prawdy, czy też jej zupełnie nie znał.

Przeprowadzone wywody wskazują, że chcąc odpowiedzieć na pytanie, czy Bazyli ma pojęcie prymatu, należy wziąć pod uwagę nie tylko materiał, który znajdujemy w jego pismach, ale i działalność naszego Świętego, czyli jak wyraża się V. Grumel, jego eklezjologię czynu, jego działalność. Dopiero wtedy można powiedzieć, że Metropolita Kapadocji zdaje sobie sprawę zupełnie wyraźnie z dominującej roli w kościele papieża. Oczywiście szukalibyśmy daremnie u niego terminów i pojęć sprecyzowanych, wykształconych dopiero z biegiem wieków.

Rozbieżność zdań odnośnie kwestii prymatu, jaką spotykamy u autorów, między innymi można wytłumaczyć różnym wartościowaniem znaczenia zjawiska niechęci naszego Doktora do zachodu w naświetlaniu prymatu. Tę niechęć przecenia kierunek

⁸² List 266, PG, 32, 993 C.

skłaniający się do twierdzenia, iż nasz Doktor nie uznaje prymatu, na skutek powierzchowności w badaniu i nieuwzględnianiu źródeł, które pogląd Bazylego o prymacie właściwie naświetlają oraz w pominięciu innych czynników, jak różnic psychiki i sposobu myślenia człowieka wschodu i zachodu, które — obok innych — były powodem zupełnego zerwania.

Do przeciwstawienia się takiemu wyzyskiwaniu w argumentacji niechęci Bazylego do papieża skłania nas uwzględnienie licznych wypowiedzi i działań naszego Doktora, które nie pozwalają na uważanie jej za argument przeciw prymatowi. Całokształt bowiem wyrażen i czynów Biskupa Cezarei zbyt wyraźnie mówi o zasadniczej roli papieża w całym kościele. I tylko wtedy, gdy Rzym zajmuje inne stanowisko, niż tego życzy sobie Bazyl, z ust jego wychodzą gorzkie słowa o pysze zachodu, wyjawione oczywiście wyłącznie w prywatnych, dyskretnych listach do przyjaciół. Te słowa ujawniają wprawdzie pewną niechęć do papieża, ale bynajmniej nie są wymierzone w prymat — owszem, raczej go potwierdzają.

LA PRIMAUTÉ DU PAPE DANS L'ECCLÉSIOLOGIE DE S. BASILE LE GRAND

Le problème de la primauté du pape dans l'ecclésiologie de S. Basile devient particulièrement actuel aujourd'hui, en présence des tendances à l'union de plus en plus fortes. Il faut en outre tenir compte du fait que S. Basile est un représentant de l'Orient et un auteur canonique de l'Eglise orthodoxe.

L'article comporte deux parties. La première analyse l'opinion de S. Basile sur le rôle de S. Pierre dans l'Eglise, la deuxième considère, de deux points de vue, le problème de la primauté du pape: en premier lieu elle présente chronologiquement l'évolution des rapports de Basile avec Rome; en second lieu elle tire certaines conclusions qui découlent des vues ecclésiologiques de Basile en ce qui concerne la primauté du pape.

En comparant le rôle que S. Pierre jouait au milieu des Apôtres et dans l'Eglise avec celui de l'évêque de Rome, nous aboutissons à la conclusion que le métropolitain de Cappadoce voit dans le pape le successeur du Prince des Apôtres. Ceci résulte également du fait, souligné par l'Evêque de Césarée, que l'infailibilité de la foi de Pierre et celle de la foi de l'évêque romain ont leur source dans la même grâce du Christ.

Les efforts de Basile visent à gagner l'évêque de Rome à la cause de l'unification des Eglises orientales, prouvent, ainsi que ses énonciations relati-

ves à ce problème, qu'à côté de la primauté de magistère il reconnaît aussi la primauté de juridiction du pape. Un trait caractéristique de la conception du rôle de l'évêque romain dans l'ecclésiologie basilienne est ce qu'on pourrait appeler le primat de la charité. La charité est au même titre que la foi le lien de l'unité de l'Eglise. Elle est le devoir de tous les chrétiens, mais avant tout du pape. C'est en celui-ci que se concentrent non seulement la fonction d'enseignement et la fonction de juridiction, mais encore la fonction suprême de miséricorde chrétienne. C'est une particularité et une nouveauté de l'ecclésiologie de l'Evêque de Césarée, inconnue des autres Pères.

La divergence de vues chez les auteurs traitant du problème de la primauté du pape chez S. Basile, s'explique par le fait qu'ils se sont limités aux seules énonciations du saint Docteur comme à l'unique source, d'autant plus que certaines d'entre elles trahissaient de la réserve à l'égard du pape. Ils avaient, par contre, laissé de côté une source aussi importante que l'activité ecclésiastique elle-même de l'Evêque de Césarée.

Une vue complète de l'ecclésiologie de S. Basile à la lumière de toutes les sources — des énonciations aussi bien que de l'activité et des faits historiques — nous dit qu'en ce qui concerne la primauté, Basile ne s'éloigne guère des conceptions des autres Pères ses contemporains.